



MULTIMEDIALNE  
PRZEDSZKOLE  
PROGRAM EDUKACJI PRZEDSZKOLNEJ



# 9 Tydzień

Izery moja  
mała Ojczyzna

## **IX. Temat tygodnia: Izery moja mała Ojczyzna**

### **Dzień tygodnia: 1**

**Temat: Moja miejscowość miasto, wieś**

#### **„Legenda o powstaniu państwa Polskiego”**

*Dawno, dawno temu żyli dzielni rycerze. Nazywano ich Polanami. Byli to bardzo odważni, sprawiedliwi i mądrzy ludzie. Walczyli w obronie słabszych i pokrzywdzonych. Wtedy jeszcze nie było samochodów i dlatego każdy rycerz miał swojego konia, o którego bardzo się troszczył. Polanie postanowili wreszcie osiedlić się gdzieś na stałe. Długo jeździli i szukali odpowiedniego miejsca, które mogliby pokochać i nazywać swoją ojczyzną. Pewnego dnia przyjechali do puszczy. Byli już bardzo zmęczeni, a właśnie zapadał wieczór, więc postanowili pozostać tu na noc. Ułożyli się wygodnie na polanie pod wielkim dębem i wtedy nagle wielki biały orzeł, który wśród olbrzymich konarów miał swoje gniazdo, wzbił się do góry. Rycerze patrzyli z podziwem na ptaka, który na tle czerwonego od zachodzącego słońca nieba wyglądał niezwykle pięknie. Wtedy wódz Polan- Lech powiedział: "Oto znaleźliśmy swoje miejsce na ziemi. Jeżeli tak piękne ptaki czują się tu dobrze, zakładają gniazda w tych lasach, to i my tutaj zamieszkamy. Zbudujemy domy i założymy rodziny, a biały orzeł na czerwonym tle będzie naszym godłem- symbolem potęgi, wolności i zwycięstwa".*

Źródło: Wychowanie w Przedszkolu 9/2005

### **Dzień tygodnia: 2**

**Temat: Szlakiem pradziada**

#### **„Kto ty taki”**

A jak ciebie kto zapyta,  
Kto ty taki, skąd ty rodem ?  
Mów, żeś z tego łąnu żyta,  
Żeś z tych łąk, co pachną miodem.  
Mów, że jesteś z takiej chaty,  
Co Piastowską chatą była.  
Żeś z tej ziemi, której kwiaty  
Gorzka rosa wykarmiła.

**Do tematu: Szlakiem pradziada „Orle gniazdo” W. Wasilewska**

Wędrowało trzech braci: Lech, Czech i Rus. Szukali ziemi, na której mogli by się osiedlić. Czech ruszył na południe. Rus – ku wschodowi, Lech został sam ze swoją drużyną. Wędrował przez olbrzymie bory. Okręzał jeziora, bagna. Drużyna Lecha zaczynała już narzekać.

- Za długo trwa ta wędrówka. Czego Lech jeszcze szuka? Mało tu zwierzyny i ryb w wodach? Można się osiedlić i żyć, głód nie grozi.

Szemrali cicho, jednakże Lech nie zwracał na to uwagi. Szedł wciąż na przód. Aż pewnego dnia zaszli w pagórkowatą okolicę między dwoma jeziorami. Pięknie tu było, szumiał las i pachniały leśne zioła. Wreszcie dotarli do skraju obszernej polany.

- Spoczniemy tu chyba? – zapytał ktoś z drużyny.

W tej chwili załopotwały głośno skrzydła. Ogromny orzeł opuścił się na stojące na środku polany drzewo. Ciemniało tam orle gniazdo. Piszczwały w nim młode orlęta. Widocznie orzeł przyniósł im coś do jedzenia. Ostrożnie, cicho wszedł Lech na otwarte miejsce, a za nim jego drużyna. Stanęli tuż pod rozłożystym dębem, na którym było gniazdo. Orzeł siedział na gałęzi obok gniazda. Przez chwilę nie poruszał się. Bystro patrzył na przybyszów. A potem rozwinął skrzydła do lotu. Wzniósł się w górę. Blask słońca padł na jego skrzydła i te wydały się patrzącym zupełnie białe. Wzbił się w powietrze i znów opadł na gniazdo. Teraz Lech obrócił się do swojej drużyny.

- Tu się zatrzymamy. Nie tylko na spoczynek. Tutaj, gdzie orły mają swoje siedziby, chcę się osiedlić na zawsze. A na wieczystą pamiątkę tego dnia, ród mój będzie miał w herbie białego orła. To będzie nasz znak.

Drużyna wzniosła radosny okrzyk, który potoczył się po lesie, po wodach jezior, po pagórkach i dolinach.

**Ilustracje do Legendy:**

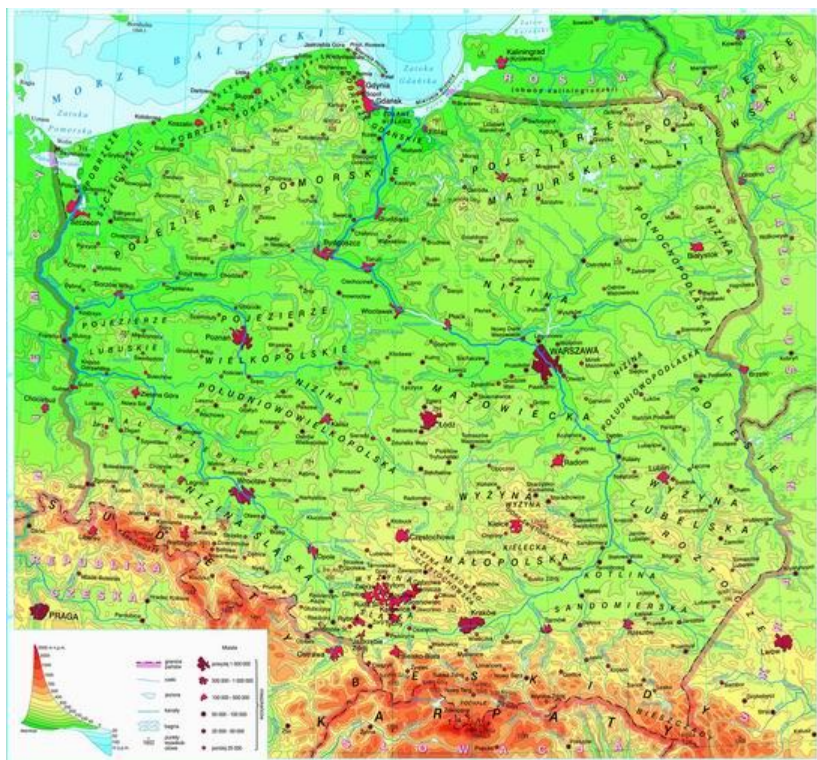




**Dzień tygodnia: 3**

**Temat: Podróż po mapie**



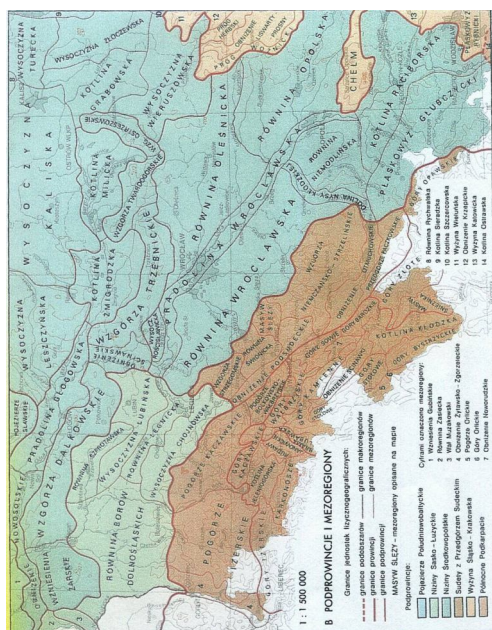


**Tekst: „Podróż po mapie” S. Grabowski, M. Nejman**

Był piękny, ciepły dzień. Chłopiec kończył właśnie lepić latawiec.

- Tyle razy cię prosiłam, żebyś sprzątnął podwórko. – chłopiec udał, że nie dosłyszał głosu mamy i poszedł do pracowni.
- Zamiast tu leniuchować, polatasz sobie w powietrzu. Najpierw jednak potnę cię na kawałki
- uśmiechnął się chłopiec. Rozwinął rulon i cofnął się zdumiony. Na papierze aż roilo się od kolorowych plam.
- To chyba jakiś obraz – zastanowił się.
- Nic podobnego – mruknął rulon.
- Jak to ?- zaperzył się chłopiec – widziałem cię na wystawie obrazów. Tata mówił, że jesteś abstrakcyjny.
- Ja jestem mapa – powiedział spokojnie rulon – zupełnie się na mnie nie znasz.
- Widzicie ją! A skąd mam wiedzieć, czy te twoje zielone, żółte i niebieskie plamy oznaczają konia, czy słonia ?
- Ani jedno, ani drugie. Ja jestem mapą kraju, w którym mieszkasz.
- Mój kraj jest duży. A ty jesteś małym Obra... - chłopiec ugryzł się w język.
- Niech ci będzie – westchnęła mapa. – Jestem małym obrazkiem twojego kraju. A te plamy, linie, punkty – to są jeziora, rzeki, miasta...
- Chi, chi ! Chcesz mi wmówić, że na przykład, o, ta wstążka to rzeka ? – parsknął chłopiec

- To nie rzeka – westchnęła cierpliwie mapa – Ta wstążka oznacza granice...
  - Granice ? – zdumiał się chłopiec
  - Tak! One pokazują, jak duży jest twój kraj.
  - Sam wiem, że jest duży, że..., że... - chłopcu zabrakło słów. – a to ? – chłopiec pokazał na górną część mapy – to na pewno jest niebo i chmury.
  - To jest morze. Tam, gdzie głęboko, jest ciemnoniebieskie. A przy samym brzegu płytkie, to błękitne. Po prostu ludzie umówili się, że tak właśnie będą oznaczać morze.
  - A to ? A to co ? – pytał chłopiec.
  - Wolnego! – zawołała mapa. – zamiast tyle pytać przejdź się znad morza w góry. Oczywiście w wyobraźni.
  - A mogę latawcem ? – zapytał chłopiec.
  - Niech ci będzie – westchnęła mapa – startuj ! Czy jesteś już wysoko ?
  - Oj, bardzo! – pisał chłopiec, wyobrażając sobie, że płynie pod obłokami. Wszystko z góry jest malutkie.
  - Czy widzisz rzekę ? – spytała mapa. – Co ci przypomina ?
  - Nitkę ! Cienką nitkę !
  - Przesiądź się teraz do samochodu – poradziła mapa – przesun się tylko na te czarną linię – dodała mapa.
  - Po co ?
  - Bo to jest droga. Gruba linia to jest główna droga, a cienka to boczna.
- Chłopiec zrobił co kazała mapa, ruszył samochodem prosto w dół.
- Katastrofa – wrzasnęła mapa – zjechałeś z głównej drogi i przeciąłeś niebieską plamę, czyli jezioro... Mogłeś zderzyć się z pociągiem, bo ta czerwona linia oznacza tory kolejowe...Na koniec zatrzymałeś się wśród cienkich niebieskich kresek, czyli po prostu na bagnach !
  - Wracam główną drogą – zawstydział się chłopiec.
  - Najwyższy czas – uśmiechnęła się mapa. – Znajdziesz się teraz na kolorze zielonym, czyli na nizinie. A te żółte i brązowe plamy w dole mapy, to góry.
  - Jak długo jechałem z nad morza ? – zapytał chłopiec.
  - Po mapie krótko. Ale naprawdę jest to szmat drogi. Znajdziesz się teraz w najwyższych w twoim kraju górach. Słyszysz jaki wicher wieje ?
  - Posprzątaj wreszcie podwórko – doleciał głos mamy z kuchni.
  - Chętnie zamieniłbym teraz samochód na śmieciarkę.
  - Chyba wystarczy ci miotła – powiedziała mapa.
  - Czy na tobie widać śmieci, mapo ? – zapytał po chwili.



Dzień tygodnia:5

Temat: Palcem po mapie Pogorza izerskiego



### Do tematu „Ukryte szyfry”

*Wiersz „O domu i wędrownie” Cz. Janczarskiego*

Wracają bociany z dalekiej podróży.  
Tu gniazdo rodzinne najlepiej im służy.  
Pies wraca do budy, choć biegł pół nocy,  
i merda ogonem, i patrzy nam w oczy.  
A pszczoła co lata wśród kwiatów po lesie,  
do ula z daleka pachnący miód niesie.  
Jaś wraca z przedszkola do domu, do mamy.  
Z teatru i z kina do domu wracamy.  
Przyjemnie wędrować po drogach dalekich  
Lecz w domu, wśród swoich - najmilej, najlepiej.